Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XVI (2016)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.16.1

Tomasz Lawenda

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

„(Nie)znajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy...” Kulisy obchodów 400-lecia śmierci Jana Kochanowskiego w roku 1984

Prolegomena

W końcu grudnia 1983 roku na adres redakcji „Archiwum Historii Medycyny” wpłynął artykuł warszawskiego lekarza, pisarza i językoznawcy Piotra Müldnera-Nieckowskiego z *Uwagami w sprawie zdrowia, chorób i przyczyn śmierci Jana Kochanowskiego (1530–1584)*. Tekst powstał z inspiracji Kazimierza Boska, radomskiego dziennikarza, zabiegającego niestrudzenie od połowy lat 70. XX wieku o odnalezienie doczesnych szczątków poety i złożenie ich w rodzinnej krypcie Kochanowskich w Zwoleniu¹. Wnioski medyczne sformułowane przez Müldnera na podstawie dostarczonych mu ocen z badań nad odręcznym pismem Kochanowskiego sprowadzały się do trzech punktów:

1. Istnieją liczne przesłanki upoważniające do stwierdzenia, że Jan Kochanowski umierając w wieku 54 lat był już człowiekiem schorowanym i przedwcześnie podstarzałym.
2. Na podstawie dostępnych źródeł można przypuszczać, że Jan Kochanowski cierpiał na ujawniającą się już w wieku 41 lat miażdżycę i że od 26 roku życia skarżył się na bliżej nie określoną chorobę oczu. Prowadził niehigieniczny tryb życia, był typem wrażliwego, znerwicowanego artysty. Miał zaburzenia, które powodowały drżenie i niepewność ruchową rąk.
3. Śmierć Jana Kochanowskiego w stosunkowo młodym wieku (54 lata) w świetle danych dzisiejszej nauki może być zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę hipotezę Kazimierza Boska, że nie była to śmierć nagła. Źródła zdają się wskazywać, że Jan Kochanowski

¹ Kazimierz Bosek (1932–2006) poświęcił ostatnich dwadzieścia pięć lat swego życia na zgłębianie tajemnic Jana Kochanowskiego. Swoje artykuły – pokłosie dociekliwych, czasem wręcz detektywistycznych, poszukiwań – publikował głównie na łamach tygodnika „Literatura” od lat 70. Kompletna dokumentacja jego wysiłków została umieszczona w pośmiertnie wydanej książce: K. Bosek, *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, zebrała i dopełniła M. Baumann-Bosek, Warszawa 2011.

na skutek udaru mózgu lub zawału serca stracił przytomność dnia 16 sierpnia i zmarł 22 sierpnia 1584 r.²

Wobec braku źródeł medycznych na temat stanu zdrowia Kochanowskiego, badania grafologiczne, wykonane na żądanie Boska, mogły przybliżyć do wiedzy o przyczynie śmierci Jana z Czarnolasu. Niezależne ekspertyzy przeprowadzone równolegle w zakładach kryminalistyki w Katowicach i Warszawie w oparciu o fotokopie tekstów Kochanowskiego wykazały, że poeta cierpiał na wspomniane schorzenia. Ponadto autograf *Listu do Stanisława Fogelwедера* z 1571 roku – spreparowany tak, by nie sugerował tożsamości autora i charakteru epoki, z której pochodzi – otrzymał również psycholog i grafolog z Poznania. W ocenie pisma czterdziestojednoletniego wówczas Kochanowskiego zawarł on następujące wnioski:

Człowiek przeżywający wiele niepokoju wewnętrznego. Człowiek zmęczony, nerwowy, z wahaniami w postawie i nastrojach, w myślach i działaniu. Człowiek wrażliwy, uczuciowo rozbudowany, a myślami wybiegający daleko w sferę ideałów, teorii, ambitnych zamierzeń, które – mimo wątłych sił – mobilizują go do heroicznych wysiłków, do stałego postępowania w przód, do szczególnej wytrwałości i wydajności. Trudno mu przy tym panować nad sobą, trudno zachować równowagę, unikać emfazy [...]. Istnieje u niego prawdopodobieństwo schorzeń sercowych, tuberkulicznych, niedomagań oczu, organów układu trawiennego. Przy tak dużych zakłóceniach na tle zdrowia i przy tak ekspansywnym oraz nie zrównoważonym trybie bytowania można by nawet nie przewidywać wielu lat życia³.

Z perspektywy współczesnego stanu wiedzy przeprowadzone wtedy badania grafologiczne posiadają ograniczoną wartość naukową, gdyż o grafii ówczesnych decydowały lekcje kaligrafii – sposób stawiania liter był bardzo podobny dla danego pokolenia czy absolwentów danego ośrodka⁴. Należy jednak stwierdzić, że doskonale oddają one klimat początku lat 80., jako swego rodzaju *signum temporis*. W okresie stanu wojennego do badań o orientacji biograficznej wykorzystywano metody stosowane przez milicję. Dziennikarz Bosek określany jako „detektyw Kochanowskiego”, „specjalista od rzeczy niemożliwych”, który do swej szlachetnej inicjatywy zaangażował naukowców z różnych dyscyplin (historyków, archeologów, antropologów, konserwatorów sztuki, a nawet inżynierów górnictwa)⁵ nie pominął również ekspertów z dziedziny grafologii i kryminalistyki⁶.

² P. Müldner-Nieckowski, *Uwagi w sprawie zdrowia, chorób i przyczyn śmierci Jana Kochanowskiego (1530–1584)*, „Archiwum Historii Medycyny” 1985, t. XLVIII, z. 1, s. 61. Por. K. Bosek, *Niś Ariadny*, „Literatura” 26 czerwca 1980 (przedruk w: *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 79–88).

³ Tamże, s. 60.

⁴ Zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009, s. 345–361.

⁵ Zob. K. Bosek, *Coś ty Polsce uczynił, Janie z Czarnolasu?*, [w:] tenże, *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 199.

⁶ Informacji o Kochanowskim reporter szukał już wcześniej w dokumentach milicyjnych, choć odnalezienie odpowiednich danych uchodziło wówczas za rzecz niezwykle trudną. Zob. K. Bosek, *Gdzie się zgubił Kochanowski?*, „Literatura” 11 września 1975 (przedruk w: *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 13–23).

W świetle przedstawionych wyników interesujące okazały się również poszlaki filologiczne rozsiane w utworach lirycznych oraz prywatnych listach poety. Jak wynika z rekonesansu Müldnera⁷, o zdrowiu wypowiadał się Kochanowski wielokrotnie, sugerując jego słaby stan. Fraszkę *Na zdrowie* (F III 54) kończył słowami „Klinocie drogi, / Mój dom ubogi / Oddany tobie, / Ulubuj sobie!” (w. 11–12)⁸. W *Pieśni I 12* pisał: „Ja sobie tak dobrych lat doczekać nie tuszę; / podobno jako niedźwiedź łapę lizać muszę” (w. 19–20)⁹. W epigramacie *Na dom w Czarnolesie* (F III 37) zawarł życzenie: „Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym, / a Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym” (w. 5–6). W wykorzystującej topikę anakreontejską fraszce *Do dziewczki* (F III 82) zasugerował żartobliwie, że jest człowiekiem przedwcześnie podstarzałym: „u mnie broda siwa” (w. 7), zaś w wierszu *O swych rymiech* (F III 17) deklarował: „Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję, / pijane moje rymy, bo i sam rad piję” (w. 1–2). W *Pieśni II 20* odniósł się już do realnej obawy swej żony, Doroty Podlódzkiej, która: „niesposobnego będąc świadoma / zdrowia mego, frasuje swe serce doma, / żebych jakiej choroby nagłej nie użył” (w. 9–11). Niezwykle sugestywne informacje przechowały się w listach: do księcia pruskiego, Albrechta (1556)¹⁰ i do Jana Zamoyskiego (1557¹¹, 1580¹²). Istotna w utrzymaniu hipotezy o nienajlepszej kondycji zdrowotnej poety z Czarnolasu miała być – zdaniem Müldnera – zasada powtarzalności tematu¹³.

Kochanowski zmarł w Lublinie w sierpniu 1584 roku w niewyjaśnionych do końca okolicznościach podczas lubelskich obrad Senatu zainicjowanych przez Stefana Batorego. Wiadomo, że ostatnie lata życia autora *Psałterza* upłynęły pod znakiem rodzinnych tragedii, takich jak śmierć córki Orszulki (1579) i Hanny (1580), syna Mikołaja (1582), czy zabójstwo szwagra, Jakuba Podlódzkiego (1583), które mogły wpłynąć na destabilizację zdrowotną poety. Niedługo po zgonie ciało Jana przewieziono w rodzinne strony, gdzie prawdopodobnie złożono je w krypcie kościoła parafialnego w Zwoleniu¹⁴.

⁷ Jak wspomniano na wstępie, Müldner-Nieckowski posiadał kompetencje literackie (był poetą, leksykografem i tłumaczem).

⁸ J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1991, s. 141. Kolejne cytaty z *Fraszek* podaję za tym wydaniem.

⁹ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1953, t. I, s. 283. Kolejne cytaty z *Pieśni* podaję za tym wydaniem.

¹⁰ „Obecnie postanowiłem wybrać się do Włoch, ponieważ owa choroba oczu, z którą od dawna się zmagam, z każdym dniem objawia się bardziej niebezpieczną. Nie mogę jej dłużej znosić, gdyż i utrudnia moje studia, i czyni mnie ciężarem bezużytecznym dla Waszej Wysockości” – cyt. za: B. Nadolski, *Jan Kochanowski. Życie – twórczość – epoka*, Warszawa 1966, s. 55.

¹¹ „Bardzo bych to był rad uczynił, żebym był sam *praesens* W.M. teraz służby swe ofiarował, ale mi złe zdrowie nie da” – cyt. za: J. Kochanowski, *Dzieła polskie...*, t. II, s. 79.

¹² „I stękać mi W.M. nie dasz. Więc nie wiem, mam li to od W.M. sobie za krzywdę brać. Ale jednak, chcesz li mię W.M. na świecie mieć dłużej, proszę, nie każ mi W.M. teraz nic pisać. Bo w dobrym zdrowiu ledwie jakie takie *operae pretium* człowiek uczynić może” – cyt. za: tamże, s. 249.

¹³ Zob. P. Müldner-Nieckowski, *Uwagi w sprawie zdrowia...*, s. 58.

¹⁴ Zob. R. Szczygieł, *Śmierć i pogrzeb Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i jego czasy*, red. A.A. Witusik, Warszawa 1984, s. 19–22.

***Hic quiescit*¹⁵ – tu spoczywa...**

Zabiegi o przywrócenie szczątkom Kochanowskiego należnej czci i właściwego im miejsca zostały podjęte w związku z dwoma rocznicami: 450-leciem urodzin poety (1980) i 400-leciem jego śmierci (1984). Dla Zwolenia było to największe wydarzenie kulturalne i patriotyczne po drugiej wojnie światowej. Inicjatywę Boska wsparli na łamach „Literatury” znani twórcy (m.in. Kazimiera Iłakowiczówna, Bogdan Drozdowski, Andrzej Kuśniewicz, Artur Międzyrzecki, Tadeusz Nowak, Ernest Bryll), ludzie nauki (np. Jerzy Ziomek, Czesław Hernas, Jerzy Topolski)¹⁶, liczne środowiska zawodowe i osoby prywatne. Wysiłki interdyscyplinarnego zespołu prowadzącego prace od 8 października 1981 roku znalazły finał 21 czerwca 1984 roku, gdy w święto Bożego Ciała uroczyste pochowano szczątki poety (był to już piąty pogrzeb). W obecności metropolity krakowskiego Franciszka Macharskiego, innych biskupów, księży, naukowców, literatów, dziennikarzy, aktorów oraz wszystkich przybyłych gości, a także przy duchowej łączności Jana Pawła II, który 11 czerwca wystosował z Watykanu specjalny list¹⁷, przeniesiono odnalezione prochy do krypty kaplicy i złożono w marmurowym sarkofagu¹⁸. Czynności te były w pewien sposób realizacją słów Kochanowskiego przytaczanych w ówczesnej prasie: „I opatrzył to dawno syn pięknej Latony, / że moich kości popiół nie będzie wzgardzony” (*Muza*, w. 17–18)¹⁹.

Za kulisami obchodów religijno-kulturalnych obecny był jednak – by posłużyć się słowami z *Trenu XI* – „nieznajomy wróg jakiś [co – T.L.] miesza ludzkie rzeczy” (w. 5)²⁰. Fraza Kochanowskiego odnosząca się tradycyjnie do destrukcyjnej aktywności Fortuny, śmierci lub nawet szatana w związku ze stratą Orszulki, nabierała w roku 1984 sugestywnych znaczeń. Nie bez powodu posłużył się nią Zygmunt Kubiak w moście pogrzebowej przy prochach poety czarnoleskiego. Zapewne przez wzgląd na obecność wspomnianego „wroga” pochówek Kochanowskiego po 400 latach został skutecznie przemilczany w oficjalnych środkach przekazu, m.in. w Telewizji Polskiej, Polskim Radiu czy w ogólnopolskich dziennikach (wyjątek stanowiła prasa katolicka). Nie wyemitowano też filmu dokumentalnego zrealizowanego w studiu Polskiej Kroniki Filmowej o kulisach pogrzebu i historii poszukiwań szczątków poety

¹⁵ Fragment łacińskiej inskrypcji wyrytej na marmurowym popiersiu: „Jan Kochanowski, wojski sandomierski, tu spoczywa. Aby uczony przechodzień nie minął bez uczczenia zwłok takiego męża, którego pamięć u ludzi wykształconych trwać będzie wiecznie, marmur ten znakiem. Umarł 1584 roku, dnia 22 sierpnia, mając lat 54”.

¹⁶ Zob. K. Bosek, *Wielkości, gdzie twoje miejsce*, „Literatura” 8 grudnia 1977 (przedruk w: *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 33–50).

¹⁷ Jan Paweł II, *List na 400-lecie śmierci Jana Kochanowskiego*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1984, nr 6, s. 30; „Przegląd Powszechny” 1984, nr 12, s. 410–412, „Kierunki” 1984, nr 44, s. 14.

¹⁸ W. Wilk, *Spełniony testament Jana z Czarnolasu*, „Przegląd Powszechny” 1984, nr 12, s. 408–414.

¹⁹ Zob. m.in. M. Makarewicz, *Gdy chciałem, aby kaplica Kochanowskich była najpiękniejsza*, „Kontakt” 1984, nr 8/69, s. 13; (pik), *Zakończono prace konserwatorskie w kaplicy Kochanowskich*, „Życie Radomskie” 4 I 1984, s. 8.

²⁰ J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2009, s. 23.

w Zwoleniu²¹. Znamienne były słowa biskupa radomskiego, Edwarda Materskiego, zawarte w kazaniu na pogrzebie mistrza Jana:

Trzeba bowiem tego też momentu w tej naszej uroczystości. Jak wiemy, jest to piękna zabytkowa kaplica, która jest jakimś pomnikiem kultury, należącym do całości spuścizny Kochanowskiego. Modlić się musimy, bo jesteśmy zaniepokojeni informacjami, że kaplica ta ma być przeznaczona na cele wystawowe, i ma stracić swój sakralny charakter. Myślę, że wszyscy jak jesteśmy tu zgromadzeni, to z głębi przekonania naszego – modlitwą będziemy głosić tę prawdę, że kaplica powinna zostać kaplicą. Wtedy dopiero będzie w pełni jakimś świadectwem tej bogatej czarnoleskiej spuścizny. Módlmy się więc o to, aby, chyba wypływające z jakiegoś nieporozumienia decyzje, zmieniające ten charakter sakralny kaplicy, zostały w porę zmienione²².

W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyły bowiem władze Polski Ludowej, które „rzecz czarnoleską” pojmowały zgodnie z przyjętym przez PZPR systemem wartościowania. Kochanowski jako humanista chrześcijański, autor *Psalmsów* i *Zuzanny*, był dla centrali niewygodny, choć w oficjalnych przemówieniach uznawany za „wielkiego męża i obywatela”. Władza, której zależało na tym, aby uwiarygodnić się wobec społeczeństwa, pragnęła przekonać inteligencję o swoich dobrych intencjach względem kultury narodowej, a tym samym przeciągnąć na swą stronę niezdecydowanych.

Należy przypomnieć, że trzy miesiące po symbolicznym pogrzebie Kochanowskiego przejeżdżający przez ziemię radomską Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa, zatrzymał się w Zwoleniu, a w księdze pamiątkowej złożonej przy prochach poety napisał: „Serdeczne dzięki za opiekę nad szczątkami wielkiego Polaka”²³. Minister kultury, Aleksander Krawczuk, który w 1987 roku czynił rządowy rekonesans w Szydłowcu, Radomiu, Zwoleniu, Sycynie i Czarnolesie, mówił o pietyzmie, z jakim kultywuje się pamięć o Kochanowskim: „Nie uronimy nic z wielkości syna tej ziemi, wielkości, którą przekazała nam historia”²⁴. Na uwagę zasługują rozpowszechniane w ówczesnej prasie informacje, jakoby „dopiero w latach Polski Ludowej powstały w Czarnolesie warunki sprzyjające powstaniu instytucjonalnej służby ochrony i popularyzowania sławy poety”²⁵.

W kontekście wzniosłych słów i deklaracji ironicznie przedstawiał się tymczasem pejzaż Czarnolasu, wkrótce po pogrzebie, uchwycony piórem Wiesława Budzyńskiego na łamach katolickich „Kierunków”:

Dzisiejszy Czarnolas. W Czarnolesie jakby goło, pusto... Co było do wycięcia – to wycięto. (Dyr. Wendy w wywiadzie dla „Życia Warszawy”: „Wycięto stare drzewa i posadzono nowe”). Zresztą i sam dyrektor widzi te golizny, bo... zwozi trawę: Diabło nieuchwytny

²¹ Zob. K. Bosek, *Coś ty Polsce uczynił, Janie z Czarnolasu?*, [w:] tenże, *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 200–201.

²² Fragment kazania zawarł w swoim felietonie Wiesław Budzyński, *Okolice Jana*, „Kierunki” 1984, nr 44, s. 14.

²³ Cyt. za: W. Budzyński, *Okolice Jana...*, s. 14.

²⁴ B. Duda, *Ministerialny rekonesans*, „Życie Radomskie” 28–29 marca 1987, nr 74, s. 8.

²⁵ T. Palacz, *Tradycje czarnoleskiego muzeum Jana Kochanowskiego*, „Kontakt” 8/69, 1984, s. 7.

dziś dyrektor Wendy, a więc ścigam go po województwie [...] – „Trawę, powiada, wozić będę” („Słowo Ludu” 15, 16 IX br.)²⁶.

Obraz zdewastowanego parku w sposób niezwykle wymowny określał specyfikę zaangażowania władz PRL w restytucję dziedzictwa czarnoleskiego. Jeszcze przed wycinką drzew pisał Bosek pełen złych przeczuć:

Nie uwłaczając innym zbożnym zamierzeniom, trzeba w porę powiedzieć, że czarnoleski *genius loci* pojawi się w asfaltach „na podbudowie z tłucznia kamiennego lub betonu”. Wpierw jednak wejdą tu fachowcy od pielęgnacji. Fachowcy przetrzebią krzaki i zarośla. Uzdrowią 350 nadwątłych drzew. Ponad 750 drzew zasychających, chorych i silnie uszkodzonych „oraz mniej cennych gatunków” po prostu wykarczują. Usuną żywopłot na owalnym klombie przed dworem, a w „ramach drobnych form architektonicznych”, dyktowanych troską o parking na wykarczowanym sadzie, rozbiorą szparko część dzisiejszego ogrodzenia i przesuną je w głąb parku. I potem, kiedy to już nastąpi i fachowcy zwiną maneły, pięknymi asfaltami dojedzie wędrowiec do dworku, a asfaltem objedzie podwórze, z asfaltów zaliczy park, na asfaltach ustawi samochód. Lakierek nie przyprószy się wędrowcowi, nawet pyłek nie otrze mu się o kant portek²⁷.

Autor felietonu kończył swój tekst słowami: „Niedługo nie będzie wiadomo, skąd się wzięła nazwa Czarnolas. I w ogóle nikt nie uwierzy, że Kochanowski mógł siadywać pod lipą” („Literatura” 6 marca 1980)²⁸.

Na prawach swoiście pojętej ambiwalencji rysował się stosunek władz Rzeczypospolitej Ludowej do poezji Kochanowskiego. Akcentowano te jej aspekty, które bezpośrednio nie godziły w charakter ustroju komunistycznego, a które mogły stać się nawet pasem transmisyjnym idei socjalistycznych. Wystawy, tak ochoczo wówczas organizowane, upamiętniały w roku 1984 tyleż 400-lecie śmierci Kochanowskiego, co 40-lecie istnienia struktur Polski Ludowej. Komunistyczne dyrektywy artystyczne realizowano więc nierzadko przy okazji jubileuszu poety. Nad takim stanem rzeczywistości ubolewał Kubiak w mowie pogrzebowej na cześć Kochanowskiego, twierdząc, „że dziś niektórzy Polacy myślą o polszczyźnie zupełnie inaczej, że zaćmiła się przed ich oczami piękność tej mowy, jej blask²⁹”. Była to subtelna aluzja do PRL-owskiego języka totalitarnego, określanego mianem nowomowy. Swoje wystąpienie opublikował kilka dni później w „Tygodniku Powszechnym” (8 lipca 1984):

[...] ciągle potrzebujemy Twojej pomocy. Słowa Twoje zwilżą nam wargi jak rosa, będąc wzorem doskonałej czystości sztuki. Tyś powinien tu z nami być w tej godzinie. Polska Ciebie potrzebuje, szczególnie dziś. [...]. W początkach naszego stulecia jeden z Twoich świetnych komentatorów mówił, że im wyżej stanie sztuka w Polsce, tym więcej będziesz ceniony; że ze wzrostem potrzeby piękna wzmacniać się będzie twoja sława. – Tak,

²⁶ W. Budzyński, *Okolice Jana...*, s. 14.

²⁷ K. Bosek, *Duch asfaltu*, „Literatura” 6 III 1980 (przedruk w: tenże, *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 103).

²⁸ Tamże, s. 104.

²⁹ Z. Kubiak, *Pogrzeb Jana Kochanowskiego*, „Tygodnik Powszechny” 8 lipca 1984, nr 28, s. 7.

sława – daleka od jarmarku popularyzacji, od wrzasku; cicha sława, ta, która jest kształtem miłości³⁰.

W realiach ówczesnego ustroju śpiew muzy czarnoleskiej zagłuszała niejednokrotnie pompa okolicznościowych konkursów i wernisaży sztuki ludowej (eksponowano ludowe aspekty twórczości Kochanowskiego, chcąc upamiętnić Kochanowskiego przede wszystkim jako autora *Pieśni świętojańskiej o sobótce*), jej sławę przyćmiewał splendor uczestniczących w imprezach przedstawicieli PZPR. W związku z obchodami jubileuszu Kochanowskiego w samym tylko Radomiu otwarto dwie wystawy o zasięgu regionalnym i ogólnokrajowym: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego w malarstwie, ceramice i tkaninie dwuosnowowej” (23 czerwca 1984), „Jan Kochanowski i jego epoka” (22 czerwca 1984 – plastyka i rzeźba)³¹. Organizatorzy zatroskani o poziom kultury przywoływali w propagandowych tekstach wypowiedź Bogdana Suchowolskiego, ówczesnego przewodniczącego Narodowej Rady Kultury, na temat pajdeutycznego oddziaływania sztuki:

[...] wychowanie przez sztukę [...] staje się wielostronnym wychowaniem człowieka, organizowanym przez odniesienie do sztuki. I nie byłoby wielką przesadą, gdybyśmy powiedzieli, iż można wyłącznie na sztuce wychować człowieka, który byłby pod każdym względem nowoczesnym człowiekiem, zdolnym do uczestnictwa i w życiu naukowym, i w technice, i w obowiązkach społecznych³².

Przejęcie się jubileuszem czarnoleskim przez władze komunistyczne tłumaczył kontekst obchodów 40-lecia Polski Ludowej. Należało pokazać Kochanowskiego przede wszystkim jako dobrego Polaka i obywatela lojalnego wobec władzy³³, a pamięć o jego dziedzictwie uczcić przy pomocy szumnych imprez kulturalno-propagandowych. Nie mniej ważna była prezentacja odnowionych miejsc w Czarnolesie. W oficjalnych komunikatach pojawiały się zawyżane informacje na temat liczby przybyłych wycieczek. Według „Życia Radomskiego” (23–24 czerwca 1984) już w trzy tygodnie od otwarcia odrestaurowanego muzeum w Czarnolesie miejsce to miało odwiedzić ponad 200 grup zagranicznych, nie włączając w to gości indywidualnych³⁴. Treść powyższej informacji wydaje się mało prawdopodobna, wobec faktu, że w roku 1984 nikt prawie do Polski nie przyjeżdżał. Informację tę można zatem traktować jako przejaw późnosocjalistycznej mitomanii statystycznej.

³⁰ Tamże, s. 7.

³¹ (pik) Kochanowski i jego epoka. Wystawa w Radomiu, „Życie Radomskie” 23–24 czerwca 1984, nr 149, s. 8.

³² B. Suchowolski, *Krytyka tradycyjnej klasyfikacji działalności wychowawczej*, Warszawa 1967. Cyt. za: E. Pierzyńska, *Plastyka radomska w 40-lecie Polski Ludowej*, „Kontakt” 1984, nr 8/69, s. 28.

³³ Chodziło o wyodrębnienie w twórczości poety staropolskiego antecedeniów ówczesnych standardów ideowych, np. obywatelskich. („Wielką zasługą Jana Kochanowskiego było natomiast ułożenie fundamentu pod tradycję służby obywatelskiej, wypełnianej odąd przez literaturę polską. Tej tradycji powinniśmy pozostawać wierni także i dziś” – M. Misiorny, *Zobowiązanie wobec tradycji*, „Trybuna Ludu” 22–23 września 1984, nr 228, s. 1).

³⁴ Zob. B. Duda, *W pokłonie Janowi z Czarno lasu*, „Życie Radomskie” 23–24 czerwca 1984, nr 149, s. 8.

Przez długi czas władza zachowywała daleko idącą powściągliwość w „kwesii czarnoleskiej”³⁵. Było to na tyle zauważalne, że jeszcze gdy w latach 70. Wacław Małek przybył z wycieczką szkolną na miejsce pochówku autora *Fraszek*, to opisał później w „Słowie Ludu” zastany widok: „Miejsca tego, choćby ze względów zdrowotnych nie zabezpieczono, a wstęp do podziemi jest wolny. Trumny ze zwłokami są tu na co dzień profanowane [...]. A przecież wystarczy zamknąć wejście na kłódkę”³⁶. Warto przytoczyć także humorystyczny akcent wydarzeń zwoleńskich odnotowany w roku 1984 w „Kierunkach”:

Wiele lat temu napisał Małek żartem, że Kochanowski był ciemieżycielem chłopów i wyzyskiwaczem. „Szpilki” [pismo satyryczne – T.L.] zamieściły tę humoreskę mającą ośmieszyć odpowiedzialnych za krytyczny stan dworku w Czarnolesie, ale „odpowiedzialni” zrozumieli to inaczej i pochwalili Małka za czujność ideologiczną. Jeden tylko Krakowiak – inspektor szkolny – zrozumiał prawidłowo, ale się z tym nie ujawniał³⁷.

Przez lata trwały usilne starania ludzi takich jak Bosek czy Stanisław Janusz, by oddać prochom poety należną cześć³⁸. „Odłam poszukiwaczy pamiątek” – jak określiła ich prasa komunistyczna – walczył niezłomnie o ocalenie przysłowiowego kamienia należącego do pozostałości dworku Kochanowskich, dowodząc o renesansowej proveniencji widocznych elementów. Przecistawiono się m.in. próbom ich zburzenia za pomocą koparki, pracującej w tym miejscu przy budowie fermy hodowlanej³⁹.

³⁵ Zob. K. Bosek, *Coś ty Polsce uczynił, Janie z Czarnolasu?*, [w:] tenże, *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 198. Autor tak opisuje tę sytuację: „A jednak żadne starania, podjęte z myślą o ratowaniu materialnych śladów tożsamości, nie wywołały oficjalnego odzewu. Nie przynosiły praktycznego skutku listy do prasy, liczne publikacje w tygodniku „Literatura”, później zaś w innych pismach. Nikt nie zareagował na apel do władz lokalnych i warszawskich, wystosowany przez istniejące w Czarnolesie Towarzystwo im. Kochanowskiego. Bez słowa odpowiedzi pozostał list, który w sprawie uporządkowania historycznych zaszczości skierowano ze Zwolenia do Sejmu. Ministerstwo Kultury, zrazu przekonane do potrzeby załatwień, powoli stygło w zapałach i nie podjęto żadnych kroków. Wysuwane prywatne propozycje załatwień spotkały się z obojętnością, a potem i nieprzychylnością zwłaszcza ze strony wojewódzkich władz w Radomiu. [...] Doszło do tego, że podyktowane szlachetną troską prywatne głosy i działania zaczęto przyjmować jako przejaw destrukcji i podejrzanych intencji politycznych. [...] Administracja państwowa wykazywała całkowitą bierność. Nie reagowała na postępującą dewastację pamiątek przeszłości, jak choćby fakt zniszczenia świeżo odnalezionych fundamentów XVI-wiecznego dworu Kochanowskich w Sycynie i wybudowania w jego sąsiedztwie wielkiej fermy trzody chlewnej. Nawet usunięcie publicznego szaletu z historycznego cmentarza we wsi Policzna obok Czarnolasu, gdzie spoczęły przed wiekami pokolenia mniej znanych Kochanowskich, wydawało się przeszkodą nie do pokonania i wymagało kilkuletnich bojów”.

³⁶ W. Budzyński, *Okolice Jana...*, s. 14.

³⁷ Tamże, s. 14.

³⁸ Zob. S. Janusz, *Boje o Kochanowskiego*, 2001; por. K. Bosek, *Głową w mur*, „Literatura”, 8 sierpnia 1977 (przedruk w: *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 29–32).

³⁹ Zob. K. Bosek, *Demiurg z koparką*, „Literatura”, 6 marca 1980 (przedruk w: *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, s. 73–75); tenże, *Gwałt na ojcowiznie*, „Literatura” 10 września 1981 (przedruk w: tamże, s. 105–111); tenże, *Sycyna. Sumariusz faktów, spostrzeżenia, wnioski*, (tamże, s. 147–178).

Gdy więc „Trybuna Ludu” zamieściła w 1987 roku, jako motto swojego artykułu, cytat z Kochanowskiego: „Proszę, niech za mną me rymy nie giną, ale kiedy ja umrę, niechaj one styną”⁴⁰, to przez wzgląd na determinację tych ludzi bezpośrednio pod tym wyimkiem pozwoliła sobie na uwagę: „I przecież słyną. Ale tego za mało niektórym, opętanym pamięcią o wielkim poecie”⁴¹. Ostatecznie władza pofolgowała, „wydała zakaz przeprowadzania jakichkolwiek rozbiórek”⁴², obwieszczając, że „pamięć Kochanowskiego jest nam wszystkim droga i z okazji obchodów jubileuszowych 450-lecia urodzin i 400-lecia śmierci w latach 1980–1984 sporo zrobiliśmy”⁴³ („Trybuna Ludu” 29–30 sierpnia 1987). Nie zabrakło superlatywów i pochwał, że sale muzeum w Czarńolesie „lśnią jak bombonierki”⁴⁴, ani nawet aluzji do wyciętych wcześniej drzew w parku Kochanowskich:

Nie ma już lipy, pod którą pisał swe wiersze Jan Kochanowski. Ale potomni zadbali o park, który pełen jest starych już lip i innego starodrzewu. W parku na obszarze 10 ha nadal trwają prace porządkowe, modernizacyjne i pielęgnacyjne. Za sprawą żołnierzy z Warszawskiego Okręgu Wojskowego oczyszczone zostały stawy i niebawem napelni je się wodą. Wycięto stare drzewa i posadzono nowe⁴⁵.

Powyższy cytat stanowi znakomitą ilustrację funkcjonowania PRL-owskiej nowomowy – manipulacji językowej: z nieprzemyślanego działania (wycięte drzewa) uczyniono zasługę („prace pielęgnacyjne”). Istotne staje się przy tym wykorzystanie metod propagandy militarnej: oto dzielni żołnierze ratują kulturę – tak należało myśleć o podwładnych gen. Jaruzelskiego. Obecność wspomnianego mechanizmu łatwo zauważyć na łamach „Trybuny Ludu” (22–23 września 1984), gdy w związku z wycinką czarnońoleskiego drzewostanu przekonuje się czytelników, że „porządek na zapleczu [parku – T.L.] – to w głównej mierze zasługa naszego wojska. I ono, obok dziesiątków miłośników poezji twórcy literackiego języka polskiego, przyczynia się, aby 400-lecie śmierci Jana Kochanowskiego uczcić czymś trwałym”⁴⁶.

Jesienią, 21 września 1984 roku, odbyły się kolejne obchody rocznicy śmierci autora *Fraszek*. Jednym z jej głównych punktów była ceremonia wręczania medali najbardziej zasłużonym dla „sprawy czarnońoleskiej”. Obszerna lista uhonorowanych zagościła niebawem na łamach radomskiego wydania „Słowa Ludu”, dominując tematykę dziennika. Wśród osób wyróżnionych zabrakło tych, którzy dzieło ratowania szczątków poety zainicjowali i autentycznie mu się poświęcili.

⁴⁰ B. Zagórska, *Szlakiem Jana Kochanowskiego. Burza nad Sycyną*, „Trybuna Ludu” 29–30 sierpnia 1987, nr 201, s. 5.

⁴¹ Tamże, s. 5.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Cyt. za: W. Budzyński, *Okolice Jana...*, s. 14.

⁴⁵ B. Duda, *W pokłonie Janowi z Czarnońolasu...*

⁴⁶ M. Kaca, *400. rocznica śmierci Jana Kochanowskiego. Droga do Czarnońolasu*, „Trybuna Ludu” 22–23 września 1984, nr 228, s. 8.

Twórczość Jana z Czarnolasu – nauka, popularyzacja (rekonesans)⁴⁷

Plon wiedzy o poecie w jubileuszowego roku 1984 wzbogaciły w największym stopniu sesje konferencyjne o zasięgu ogólnokrajowym i lokalnym, różniące się obranymi przez organizatorów koncepcjami. Był to rok niezwyklego ożywienia konferencyjnego po okresie względnego zastoju w latach 1981–1983, należących do wielkiego jubileuszu. W Lublinie w dniach 21–25 maja na UMCS odbyła się międzynarodowa sesja „Jan Kochanowski w czterechsetlecie śmierci”, poświęcona twórczości czarnoleskiej i jej aktualnym odniesieniom. W Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim od 15 do 19 października trwały obrady sesji rozwijającej tematykę „Kultury umysłowej i literackiej Krakowa i Małopolski w dobie renesansu”. Konferencja stanowiła kontynuację słynnego zjazdu z 1930 roku upamiętniającego rocznicę 400-lecia urodzin poety. Na listopad (27–28) zaplanowano w Warszawie międzynarodową konferencję „Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – Twórczość – Recepcja”, której przyświecały ambicje komparatystyczne. Wzmógł się wysiłek podjęły także ośrodki regionalne w Jarosławiu (8 maja 1984), Piotrkowie (16–18 maja 1984), Bielsku (27 listopada 1984) i Słupsku (27–28 listopada 1984) z udziałem wybitnych badaczy, uczestniczących nieraz aż w kilku konferencjach, nierzadko z tymi samymi referatami. Jubileusz Kochanowskiego przekroczył swym zasięgiem granice kraju, utrwalając sławę mistrza Jana również w miastach europejskich: w Ostrawie (2–3 października 1984), Sofii (listopad 1984), Fryburgu szwajcarskim (9–10 listopada 1984) i Glasgow (8–10 grudnia 1984). W następstwie wspomnianych inicjatyw zbiór prac o twórczości Kochanowskiego poszerzył się o kilka kolejnych tomów pokonferencyjnych.

Na tle tak owocnego dorobku nader skromnie przedstawia się kwestia edycji dzieł Kochanowskiego. Egzemplifikacją tego stanu rzeczy jest poniższy wykaz. A. Teksty samodzielne: *Psalterz Dawidowy*, 1984 (nakład 20000 egz.). W okresie wielkiego jubileuszu wydane jeszcze w 1982); *Muza*, Muzeum Okręgowe, Oddział im. Józefa Czechowicza w Lublinie, Lublin 1984 (nakład 1000 egz.). B. Antologie: „*Za Twe hojne dary*”. *Liryka religijna Jana Kochanowskiego*, wybrał Ryszard Montusiewicz, Wydawnictwo Kurii Biskupiej, Lublin 1984 (mały zasięg); *Tam gdzie brzegi burstynem świecą*, oprac. Edmund Kotarski, Gdańsk 1984. Antologie te miały jednak charakter popularny, nie były to wydania krytyczne. C. Tłumaczenia: – czeskie: *Treny* (Žalozpěvy), przeł. Jan Pilař, Praga 1984; – angielskie: w dodatku do książki konferencyjnej *Jan Kochanowski in Glasgow*, Campania 1984 (kilka utworów).

Pod względem publikacji materiałów źródłowych rok 1984 w stosunku do innych lat wielkiego jubileuszu jawi się korzystnie za sprawą cennej pozycji Marii Garbaczowej i Wacława Urbana, *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny Jana Kochanowskiego*, Kielce 1984. Nie powstała za to żadna monografia Kochanowskiego, względnie tylko jedna, jeżeli by za taką uznać zbiór studiów Juliana Krzyżanowskiego opatrzony tytułem *Poeta czarnoleski* w opracowaniu Marii Bokszczanin, Heleny Kapełuc, ze

⁴⁷ Poniższy rekonesans nawiązuje do artykułu Wacława Waleckiego rejestrującego dorobek naukowy o poecie czarnoleskim: tenże, *Co nowego? Rocznikowe pokłosie wydawnicze wiedzy o Kochanowskim (lata 1980–1984)*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie renesansu*, red. T. Ulewicz, Wrocław 1991, s. 379–413. Z tego względu autor niniejszego tekstu ogranicza się jedynie do wyliczenia rekordów bibliograficznych, rezygnując z oceny merytorycznej studiów.

wstępem Tadeusza Ulewicza, Warszawa 1984. W kategorii księgi zbiorowe mieści się publikacja radomska *Poeta z Czarnolasu*, pod redakcją Pauliny Buchwald-Pelcowej (Radom 1984), wydana z inicjatywy Radomskiego Towarzystwa Naukowego oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, a także wydrukowana na zlecenie Towarzystwa „Polonia” książka okolicznościowa *Jan Kochanowski i jego czasy*, pod redakcją Adama Andrzeja Witusika (Polska Agencja Interpress, Warszawa 1984). W roku 1984 ukazały się również tomy z odniesieniami do twórczości Kochanowskiego: Janusza Pelca, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984 (uwzględniono tu m.in. dzieła Kochanowskiego); oraz Teresy Skubalanki, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984 (z rozdz. *Styl poetycki Jana Kochanowskiego na tle poezji Odrodzenia*). Ciekawe, że okładka książki Pelca w kolorze moro wzbudziła w recenzencie asocjacje z klimatem stanu wojennego. W zakresie studiów opublikowanych w czasopismach naukowych i popularnonaukowych rok 1984 uchodzi za niezwykle bogaty, czego świadectwem jest liczba rekordów bibliograficznych.

Własne – lecz niezbyt chlubne – miejsce w jubileuszu 1980–1984 określiła stro-
na rządowa. Z jej inicjatywy powstał jeszcze w 1979 roku kontrowersyjny program wydawniczy: *Jan Kochanowski, 1530–1584: Dzieło – Człowiek – Epoka*, zrealizowany przez Naczelny Zarząd Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki. O poziomie edytorskim książki świadczy m.in. brak daty i miejsca wydania, nazwisk autorów, niestarność językowa. Pod względem treściowym jest natomiast kompilacją przejętych z różnych wydawnictw informacji o właśnie przygotowywanych publikacjach na temat Kochanowskiego. Spośród wielu przykładów niemerytorycznych ocen poezji czarnoleskiej na uwagę zasługuje komentarz do poematu biblijnego *Zuzanna*, w którym napisano, że jest to tekst „frywolny”.

Wymownym znakiem czasów, w których przypadł wielki jubileusz Kochanowskiego, był niski nakład książek, zupełnie nieproporcjonalny w stosunku do potrzeb. O „trudnościach wydawniczych”, o których we wprowadzeniach piszą mniej lub bardziej ogłędnie sami redaktorzy naukowci, informują także daty wydań tomów pokonferencyjnych, wieńczących sesje z roku 1984. Dla przykładu: książka z sesji warszawskiej wychodzi w 1989 roku⁴⁸, z sesji krakowskiej⁴⁹ i lubelskiej⁵⁰ – dopiero w roku 1991. Władza PRL z Zarządem Głównym PAN na czele wyrażała niechętny stosunek do kwestii organizowania sesji naukowych, o czym mogli się przekonać m.in. pomysłodawcy jesiennej konferencji na Uniwersytecie Jagiellońskim (wrzesień 1984), którym usiłowano zakazać urządzania obrad. Zjazd się jednak odbył, a w *Podsumowaniu obrad sesji* sformułowano refleksję: „Może ktoś z Państwa zauważył, że spośród życzeń, jakie otrzymaliśmy i za które jesteśmy szczerze wdzięczni, jednego środowiska, największego, dziwnie tu jakoś... nie dostawało, choć poszło tam sporo

⁴⁸ *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – Twórczość – Recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska, Lublin 1989.

⁴⁹ *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie renesansu*, red. T. Ulewicz, Wrocław 1991.

⁵⁰ *Jan Kochanowski w czterechsetlecie śmierci*, red. S. Nieznanowski, J. Święch, Lublin 1991.

(bo kilkadziesiąt) zaproszeń”⁵¹. Było to aluzyjne wskazanie profesora Tadeusza Ulewicza na środowisko Instytutu Badań Literackich.

„Wróg”, który w realiach PRL „mieszał ludzkie rzeczy”, przyglądał się uważnie poczynaniom wszystkich, dla których poezja mistrza Jana stanowiła inkarnację piękna, prawdy i wolności. Jan Paweł II w liście do uczestników i organizatorów krakowskiej konferencji (datowanym na 4 października 1984) pisał o twórczości poety jako o „rzeczy czarnoleskiej, rodzącej się w duchu niezależności”, akcentował potrzebę wolności Kochanowskiego, tak dobrze rozumianą przez jego bliskiego przyjaciela, biskupa Piotra Myszkowskiego. W zakończeniu listu przytoczył zaś cytaty z *Muzy*: „Nie przeto żebym przed nim stał [...] Ale żebym [...] nie podlegał nikomu”⁵². W roku 1984 słowa polskiego papieża były niezwykle symptomatyczne.

Bibliografia

- Bosek K., *Na tropie tajemnic Jana z Czarnolasu*, zebrała i dopełniła M. Baumann-Bosek, Warszawa 2011.
- Co nowego? Rocznikowe pokłosie wydawnicze wiedzy o Kochanowskim (lata 1980–1984)*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie renesansu*, red. T. Ulewicz, Wrocław 1991.
- Duda B., *Ministerialny rekonesans*, „Życie Radomskie” 28–29 III 1987, nr 74.
- Makarewicz M., *Gdy chciałem, aby kaplica Kochanowskich była najpiękniejsza*, „Kontakt” 1984, nr 8(69).
- Müldner-Nieckowski P., *Uwagi w sprawie zdrowia, chorób i przyczyn śmierci Jana Kochanowskiego (1530–1584)*, „Archiwum Historii Medycyny” 1985, t. XLVIII, z. 1.
- Suchowolski B., *Krytyka tradycyjnej klasyfikacji działalności wychowawczej*, Warszawa 1967.
- Szczygieł R., *Śmierć i pogrzeb Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i jego czasy*, red. A.A. Witusik, Warszawa 1984.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.
- Wilk W., *Spełniony testament Jana z Czarnolasu*, „Przegląd Powszechny” 1984, nr 12.

„Nie-znajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy...”

On the 1984 celebrations of the 400th anniversary of Jan Kochanowski's death

Abstract

Conferences, differing in nature and concept, of national and international scope organized in the jubilee year 1984 greatly contributed to the existing knowledge on the poet. The year brought about a long-awaited boom in conferences after the relative stagnation of 1981–1983. In light of such an affluence, the issue of editing Kochanowski's works reflects rather poorly. In terms of publishing of source materials, the year 1984, as compared to other years of the great jubilee, was satisfactory. The main reason for that is an important publication by Maria Garbaczowa and Waław Urban *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny Jana*

⁵¹ T. Ulewicz, *Podsumowanie obrad sesji*, [w:] *Cracovia litterarum...*, s. 627.

⁵² Jan Paweł II, *List do uczestników i organizatorów Sesji (Watykan, 4 października 1984)*, [w:] *Cracovia litterarum...*, s. VII.

Kochanowskiego (Kielce, 1984). Yet, no monograph was published. A significant sign of the times of Kochanowski's jubilee was the low circulation of books. It was in no-way proportionate to the needs. The "publishing difficulties", which are more or less cautiously referred to in editorials, are further reflected by the release dates of post-conference materials concluding the 1984 sessions.

Słowa kluczowe: Jan Kochanowski, pogrzeb, jubileusz, cenzura, pamięć i literatura

Key words: Jan Kochanowski, funeral, anniversary, censorship, memory and literature

Tomasz Lawenda

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

tomasz.lawenda@poczta.umcs.lublin.pl